

Listy Ludwika Krzywickiego do żony z Londynu (1895)*

(opracowanie edytorskie Agata Zawiszewska)

Poniżej zaprezentowano w całości po raz pierwszy¹ dwanaście listów socjologa Ludwika Franciszka Joachima Krzywickiego herbu Kierdeja² (ur. 1859 w Płocku – zm. 1941 w Warszawie) do żony Racheli z Feldbergów (ur. 1863 w Petersburgu – zm. 1924 w Warszawie), pisanych w lipcu i sierpniu 1895 roku z Londynu, gdzie Krzywicki przebywał na kwerendzie bibliotecznej, i wysyłanych do Otwocka – to tam na odpoczynek letni udała się żona z jego matką i synem. Zespół dwunastu listów z Londynu to wąski wycinek *Listów Ludwika Krzywickiego do żony Racheli z Feldbergów* stanowiących część większego zbioru *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego*, przechowywanego w Gabinetie Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego³. W sumie kolekcja zawiera: sześćdziesiąt dwa listy Krzywickiego

¹ Artykuł powstał w ramach projektu Narodowego Centrum Nauki, numer decyzji DEC-2012/07/B/H52/00335. Grant pt. *Monografia i bibliografia zawartości czasopisma „Ster” (Lwów 1895–1987; Warszawa 1907–1914)* pod red. Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit.

² Niewielkie wyimki z listów Krzywickiego z Londynu do żony zostały wykorzystane w artykule: A. Zawiszewska, *Naukowiec na kwerendzie. Listy Ludwika Krzywickiego do żony z Londynu*, „Autobiografia. Literatura, kultura, media” 2016, nr 1 (4). Autorka skupia się na tych fragmentach korespondencji, które ujawniają model uporządkowanego życia codziennego i systematycznej pracy intelektualnej Krzywickiego oraz proces powstawania *Hordy pierwotnej*.

³ T. Kowalik, *Ludwik Krzywicki*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 572–578; B. Kłosowicz-Krzywicka, *Rodowód Ludwika Krzywickiego*, „Notatki Płockie” 2009, t. 54, nr 3 (220), s. 14–23.

⁴ Archiwum Ludwika Krzywickiego: Gabinet Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, rkps nr 1448. *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, t. 4 (rkps nr 1341–1646), oprac. H. Kozerska, W. Stummer i M. Tyszkowa,

do żony z lat 1895–1922 (k. 1–100) – i do tej części należy dwanaście listów napisanych z Londynu do Otwocka – trzydzieści siedem listów Aleksandra Krzywickiego (ur. 1887 w Warszawie – zm. 1971 w Westchester, NY) do rodziców Ludwika i Racheli Krzywickich z lat 1893–1930 (k. 101–157), dwa listy Jerzego Krzywickiego (ur. 1896 w Warszawie – zm. ok. 1940 w Charkowie) i jego żony, Ireny Krzywickiej z domu Goldberg (ur. 1899 w Jenisiejsku – zm. 1894 w Bures-sur-Yvette), do Ludwika i Racheli Krzywickich z 1923 roku (k. 158–161). Odpowiedzi Racheli nie zachowały się. Korespondencja rodzinna przechowywana w BUW nie zawiera wszystkich listów rodziny Krzywickich, w części rozproszonych po polskich bibliotekach i archiwach prywatnych⁴, w części zniszczonych umyślnie przez Krzywickiego już przed pierwszą wojną światową, by chronić rodzinę i towarzyszy pracy socjalistycznej przed policją rosyjską, francuską czy niemiecką⁵, a następnie zdekompletowanych podczas drugiej wojny światowej⁶.

Listy Krzywickiego pisane podczas pierwszego wyjazdu na kwerendę biblioteczną do British Museum w Londynie w 1895 roku są interesujące dlatego, że wyjazd ten miał charakter odmienny od wcześniejszych podróży zagranicznych pioniera polskiej socjologii. Po pierwsze, poprzednio, jako polski emigrant polityczny, student i początkujący badacz, Krzywicki mieszkał, uczył się i działał w Lipsku, Berlinie, Bernie, Zurychu i Paryżu w międzynarodowym środowisku socjalistycznym udzielającym mu wsparcia ideowego, naukowego i materialnego⁷. Wybierając się w 1895 roku do Londynu, Krzywicki po raz pierwszy jechał do miasta, w którym nie miał kontaktów naukowych i wsparcia towarzyszy ideowych.

Po drugie, w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Krzywicki zaczyna być postrzegany w polskim życiu naukowym jako poważny badacz. Szczególnie 1893 rok przyniósł mu znaczące sukcesy: nagroda Kasy im. Mianowskiego za wydaną rok wcześniej rozprawę *Kurpie* (na jej podstawie Krzywicki w 1906 roku doktoryzował się na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie), publikacja pracy *Ludy. Zarys antropologii etnicznej*, wystąpienie *The Primitive Horde: a Study of the Rite of Circumcision* na międzynarodowym Kongresie Folklorystów w Chicago⁸, gdzie przedstawił pierwszą koncepcję dzieła swojego życia znanego pod tytułem *Horda pierwotna*⁹. Uznanie dla tych trzech

Warszawa 1990, s. 84. Dziękuję kustosz Ewie Piskurewicz z Gabinetu Rękopisów za cenne wskazówki dotyczące pracy z dokumentacją pozostawioną przez Ludwika Krzywickiego.

⁴ T. Kowalik, op. cit., s. 578.

⁵ „Nigdy nie wykraczałem przeciwko zasadzie ostrożności. Listy Krusińskiego, Szymona Dicksztajna, Kazimierza Sosnowskiego niszczyłem. Jedynie nie zdobyłem się na tyle hartu, ażeby zniszczyć korespondencję z Engelsem”; L. Krzywicki, *Lipsk (1884)*, w: idem, *Wspomnienia*, t. 1, słowo wstępne i przyp. J. Wilhelmi, postłowie H. Holland, tekst do druku przygotowali T. Karwacka i J. Wilhelmi, Warszawa 1957, s. 287–288.

⁶ Na niezachowaną korespondencję Krzywickiego z żoną z okresu jego uwięzienia w Cytadeli w latach 1899–1900 powołuje się Konstanty Krzeczkowski, gdy omawia tryb życia intelektualnego socjologa, któremu władze carskie nie przeszkadzały w pracy naukowej. Jako naukowiec Krzywicki był zadowolony z przymusowego odosobnienia, ponieważ umożliwiło mu ono lekturę opracowań i zebranie materiałów, dzięki którym dokończył rozpoczęte przed uwięzieniem rozprawy, m.in. *Systematyczny kurs antropologii. Rasy psychiczne* (Warszawa 1902) i *Kwestię rolną. Przełom w produkcji środków spożywczych w drugiej połowie wieku XIX* (Warszawa 1903). Jako mąż i ojciec tęsknił do rodziny i odczuwał lęk o jej byt finansowy. Cytowane przez Krzeczkowskiego fragmenty listów Ludwika i Racheli to w istocie pojedyncze zdania lub ich części, np. w dopisku skierowanym do syna pisze: „Przypatrz się klatce, bo Cytadela to taka duża klatka”, lub pyta go: „[...] jak spodobała ci się klatka, w której tata siedzi?”; K. Krzeczkowski, *Zarys życia i pracy Ludwika Krzywickiego*, w: *Ludwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1938, s. LXIX–XXI.

⁷ O tym okresie życia Ludwika Krzywickiego zob. L. Krzywicki, *Lipsk (1884)*, w: idem, *Wspomnienia*, t. 1, s. 276–290; idem, *Paryż (1885)*, w: ibidem, s. 291–310; idem, *Z zarania ruchu robotniczego w Polsce*, w: idem, *Wspomnienia*, t. 2, tekst ustallili, przygotowali do druku i opatrzyli przypisami W. Jedlicka i J. Wilhelmi, Warszawa 1958, s. 7–336.

⁸ A. Sulek, *Ludwik Krzywicki w Ameryce. Podróż do nowoczesności*, w: L. Krzywicki, *Za Atlantykiem. Wrażenia z podróży po Ameryce*, wstęp A. Sulek, Warszawa 2011, s. XII. Wydanie pierwsze relacji z podróży po USA: Warszawa 1895.

⁹ L. Krzywicki, *Some Notes on the Primitive Horde*, w: H. W. Bassett, F. Starr, *International Folklore Congress of the World's Columbian Exposition 1893*, Chicago 1898, s. 199–205; wersja polska wystąpienia: idem, *Horda pierwotna*, „Ateneum” 1894, t. 3, s. 563–569.

wystąpien przekonano Krzywickiego ostatecznie do poświęcenia się wyłącznie pracy badawczej. Jadąc w 1895 roku do Londynu, po raz pierwszy zatem jechał za granicę wyłącznie w celach naukowych. Swoje wysiłki skoncentrował wówczas na zbieraniu materiałów do *Hordy pierwotnej*, nad którą pracował do końca życia. Książki jednak nie ukończył – ukazała się ona pod zmienionym tytułem *Pierwociny więzi społecznej* dopiero po jego śmierci jako tom pierwszy *Dzieł*¹⁰.

Po trzecie, podczas pierwszego pobytu w Londynie Krzywicki ustalił ostatecznie swój model życia codziennego: skromnego, regularnego, pracowitego i samotniczego, przeżywanego raczej wśród idei, czytania i pisania książek i artykułów niż pośród ludzi. W kolejnych dekadach model ten przekształcił się w sztywny tryb życia całego domu Krzywickich, który – jak wspominała Irena Krzywicka – na początku niepodległości już „był całkowicie przystosowany do potrzeb profesora”¹¹.

Listy Ludwika do żony Racheli wysyłane z Londynu podsumowują pierwszą dekadę ich małżeństwa zawartego – jak większość socjalistycznych małżeństw tego okresu – z pobudek i dla osiągnięcia celów ideowych: zgodnego życia, tworzenia modelu rodziny opartej na miłości i szacunku, nie zaś na kalkulacji ekonomicznej, oraz wspólnego działania na rzecz sprawiedliwego porządku społecznego¹². Krzywicki poznał rosyjską Żydówkę Rachelę Feldberg w 1884 roku w Zurychu, w grupie międzynarodowych działaczy Proletariatu. Brat Racheli „był nadwornym laryngologiem cara, a siostra śpiewaczką opery petersburskiej”¹³, ona sama zaś w latach 1881–1883 studiowała medycynę na Wyższych Kursach Naukowych dla kobiet w Petersburgu, zwanych Kursami Bestużewskimi, i działała w Narodnej Woli. Po zamachu bombowym dokonanym przez jednego z działaczy tej organizacji, Polaka Ignacego Hryniewieckiego, na cara Aleksandra II w 1881 roku, aby uniknąć aresztowania, przeniosiła się na studia medyczne do Zurychu. Ludwik i Rachela zawarli małżeństwo w 1886 roku we Lwowie, a niedługo później zamieszkali na stałe w Warszawie, gdzie żona nauczyła się języka polskiego, prowadziła początkowo własne badania etnograficzne¹⁴, a następnie pomagała mężowi, tłumacząc jego artykuły na język rosyjski. Swoistą ramą egzystencjalną pierwszej dekady ich związku są narodziny synów: starszy syn – Aleksander – urodził się rok po ślubie, młodszy – Jerzy – rok po powrocie Krzywickiego z kwerendy w Londynie.

Listy zostały napisane na papierze kredowym, atramentem granatowym: pierwszy na karcie o wymiarach 440 mm × 290 mm, złożonej na pół; pozostałe na kartach o wymiarach 460 mm × 365 mm, złożonych na pół.

Zasady edycji: 1) interpunkcję dostosowano do współczesnych zasad przestankowania, 2) ortografię zmodernizowano w zakresie pisowni łącznej, 3) w zakresie fleksji przyjęto zasadę zastępowania charakterystycznych dla narzędnika i miejscownika liczby pojedynczej rodzaju nijakiego oraz narzędnika liczby mnogiej odmiany niemęskoosobowej końcówek „-em”, „-emi” współczesnymi końcówkami „-ym”, „-im”, „-ymi”, „-imi”, 4) ujednolicono zapis tytułów czasopism w cudzysłowie, 5) ujednolicono zapis tytułów książek kursywą, 6) zwroty obcojęzyczne zaznaczono kursywą, a podkreślenia autorskie

¹⁰ J. Lutyński, *Postowie*, w: L. Krzywicki, *Dzieła*, t. 1: *Pierwociny więzi społecznej*, pod red. J. Lutyńskiego, Warszawa 1957, s. 781–804.

¹¹ I. Krzywicka, *Ludwik Krzywicki jakim go znalazłam*, w: eadem, *Żywoć uczonego. O Ludwiku Krzywickim*, Warszawa 1951, s. 183.

¹² A. Kwiatek, *Socjalistyczna wizja małżeństwa w polskim dyskursie publicznym na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Historyczne” 2010, nr 3, s. 285–299; eadem, *Nihilści czy romantycy? Postawy polskich socjalistów wobec małżeństwa na przełomie XIX i XX w. (do 1914 r.) w świetle pamiętników, listów i literatury pięknej*, „Przegląd Historyczny” 2010, nr 2, s. 171–196.

¹³ I. Krzywicka, *Wyznania gorszytelki*, postowie, przypisy i indeks A. Zawiszewska, wyd. 1 w tym oprac., Warszawa 2013, s. 137.

¹⁴ R. Krzywicka, *Gry i zabawy ludowe w Rościszewie*, „Wiśła” 1891, t. 5, s. 552–569.

Listy Ludwika do żony Racheli wysyłane z Londynu podsumowują pierwszą dekadę ich małżeństwa

pogrubięciem, 7) miejsca nieczytelne ujęto w nawiasy okrągłe (), 8) ingerencje edytor-
skie ujęto w nawiasy kwadratowe [], 9) [-] oznacza niezachowaną kartę rękopisu, której
brak uniemożliwia uzupełnienie tekstu.

1.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 16 lipca 1895 roku, pisany
odręcznie, z dwoma skreśleniami – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika
Krzywickiego* przechowywanym w Gabinetce Rękopisów BUW, rkps nr 1448,
k. 1–2.

Londyn, 16 VII [18]95

Najdroższa,

Nie zdążyłem jeszcze kupić papieru i piszę na kartce, którą znalazłem pomiędzy swoimi
rzeczami. W Berlinie zabawiłem półtrzecia dnia – ryby i sardynki popsuły mi żołądek
i z tego powodu wołałem się zatrzymać, aniżeli zwiedzać miasto, którego stosunków nie
znam.

5

Była chwila, gdym o mało co się nie () – oszczędzając koszta podróży do Londynu
i utrzymanie tam, miałbym tyle, iż zdołałbym kupić najlepszą maszynę do pisania.
Przeglądając się temu narzędziu w Berlinie i pr[ó]bując je na wszystkie strony, dosze-
dłem do przekonania, że dużo wygrałbym na jej posiadaniu. Przyjrę się jeszcze tutaj
w Londynie.

10

Holandia bardzo mi się podobała i w ogóle uczyniła silne wrażenie. Dobę całą zaba-
wiłem w Rotterdamie. Wracając z powrotem, zajrzę jeszcze do Hagi, Leydy i ~~Rotterda~~
Amsterdamu, ponieważ kupiłem sobie kołowy bilet powrotny przez ten kraj.

Mam niewielki pokoik, dziewięć minut, może nawet mniej do ~~Londynu~~ biblioteki.
Wczoraj rozpocząłem, zaraz po przyjeździe, starania o to, ażeby mnie dopuszczono do
czytelni. Dotychczas nie ma rezultatów. Muszę dzisiaj jechać do ambasady, ponieważ
zażądano ode mnie poręczenia urzędowego. W ogóle więcej daleko formalności i więcej
trudności aniżeli w Berlinie. Wychodziłem już nieco na ulicę, ale jeszcze z wrażenia
swego nie umiem zdać sobie sprawy. W każdym razie mnóstwo tam odrębnego, czego
jeszcze nie widziałem. Ale to wszystko ginie w chaosie wielkomiejskim, z którym nie
może się porównać ani Paryż, ani Chicago. O dziesiątej będę w ambasadzie, potem, ko-
rzystając z wolnego czasu, jaki posiadam, myślę zrobić wycieczkę do City, ośrodka życia
w Londynie.

15

20

Adres mój (poprzedni jest z błędem)

London

52 Huntley Str.

Bedford Square, W.C.

Care of Mr. Kruse

Powinszuj Mamie ode mnie. Kłaniaj się Masze i Wierze. Nudzą się? A Bob?

25

Ludwik 30

Objaśnienia

- 11 *Holandia bardzo mi się podobała* – nie udało się ustalić dokładnej trasy podróży Krzywickiego z Warszawy do Londynu
- 22 *myślę zrobić wycieczkę do City* – City of London to jednostka administracyjna w centrum Londynu posiadająca prawa miejskie, która po rewolucji przemysłowej w XVIII wieku stała się w ciągu kolejnego stulecia światowym ośrodkiem bankowości i handlu międzynarodowego
- 24 *poprzedni jest z błędem* – fragment wskazuje na wcześniejszy list, który się nie zachował
- 27 *Bedford Square* – część dystryktu Bloomsbury znajdującego się w centralnej części Londynu i należącego do dzielnicy Borough of Camden; zabudowa Bedford Square jest podawana jako przykład najlepszych osiągnięć stylu georgiańskiego w architekturze
- 29 *Powinszuj Mamie* – matka Ludwika Krzywickiego, Kamila Zofia z Iwanickich (ok. 1831–1917)
- Kłaniaj się Masze i Wierze* – nie udało się ustalić tożsamości
- A Bob?* – Bob to pieszczotliwa forma zwracania się rodziny Krzywickich do pierworodnego syna Ludwika i Racheli, Aleksandra

2.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 22 lipca 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabiniecie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 3–4.

Londyn, wtorek 22 VII [1895]

Najdroższa,

List twój dzisiaj otrzymałem. Byłem niespokojny, co u Ciebie się dzieje, bo ostatecznie z górą dwa tygodnie nie otrzymałem żadnej wiadomości z domu. Kontent jestem, że wszyscy jesteście zdrowi.

5 Siedzę w British Museum i pracuję.

Jestem zachwycony Anglikami, jak oni umieją się urządzać wszędzie. Urządzenie tutejszej biblioteki jest o tyle wyższe od berlińskiej, o ile Berlin wyżej stoi od Warszawy. Nie zapomniano o najmniejszej rzeczy, które mogłyby się przyczynić do ułatwienia pracy. Łykam po prostu książki, robiąc notatki. Już o dziewiątej jestem w bibliotece, 10 o 1 wychodzę na chwilę na obiad i wracam, po szóstej i nawet po siódmej idę do domu odpocząć. Przy takiej pracy naturalnie nie mam czasu nawet przyjrzeć się Londynowi. Prócz paru ulic prawie zupełnie go nie znam. Zresztą pogoda nie sprzyja. Padają bezustanne deszcze, akurat jak w Petersburgu, jest dość chłodno, tak iż nie zaszkodziłoby mi wziąć jesienne ubranie, w każdym razie nie byłyby zbyteczne.

15 Życie jest dość drogie, o wiele droższe niż w Berlinie, za to mieszkanie w tej samej cenie. Mam niewielki pokoik na pierwszym piętrze, z olbrzymim łóżkiem i fotelem skórzanym, ale bez stołu do pisania, tak iż w domu nic a nic nie mogę pisać i gdy wrócę z biblioteki, mogę tylko czytać.

Do „Prawdy” pisałem, prosząc o wysyłanie numerów „Prawdy” do Otwocka.

20 Kłaniaj się wszystkim

Ludwik

Urządzenie tutejszej biblioteki jest o tyle wyższe od berlińskiej, o ile Berlin wyżej stoi od Warszawy

Objaśnienia

- 5 *Siedzę w British Museum* – właśc. British Museum, jedno z największych na świecie muzeów sztuki starożytnej usytuowane w dzielnicy Bloomsbury w Londynie; powstało w połowie XVIII wieku po zakupieniu przez państwo zbiorów sir Hansa Sloane'a, lekarza i kolekcjonera; na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku dokonano podziału zbiorów, których część przeniesiono do Natural History Museum (Muzeum Historii Naturalnej) w dystrykcie South Kensington. W British Museum od początku jego istnienia działała biblioteka, zasilana drukami ukazującymi się w Zjednoczonym Królestwie, przesyłanymi na mocy prawa o egzemplarzu obowiązkowym ustanowionego już w XVII wieku. W połowie XIX wieku w British Museum otwarto również czytelną; w latach siedemdziesiątych XX wieku bibliotekę i czytelną British Museum przekształcono w British Library (Biblioteka Brytyjska), przeniesioną w latach dziewięćdziesiątych XX wieku do osobnego budynku.
- 6–7 *Urządzenie tutejszej biblioteki jest o tyle wyższe od berlińskiej* – Krzywicki porównuje bibliotekę British Museum do wcześniej odwiedzanej przez niego Königlische Bibliothek (Biblioteki Królewskiej) w Berlinie, zwanej też Preußische Staatsbibliothek, największej biblioteki na obszarze krajów niemieckojęzycznych. Biblioteka została założona w połowie XVII wieku jako Churfürstliche Bibliothek zu Cölln an der Spree, a na początku XVIII wieku przemianowana na Königlische Bibliothek zu Berlin. Pod koniec drugiej wojny światowej część zbiorów przekazano do Krzeszowa, a następnie zdeponowano w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie znajduje się do dziś. Pozostała część zbiorów została po drugiej wojnie światowej podzielona między Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie Wschodnim i Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie Zachodnim, a na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku ponownie połączona w Staatsbibliothek zu Berlin (Bibliotekę Państwową w Berlinie).
- 19 *Do „Prawdy” pisałem* – „Prawda. Tygodnik polityczny, społeczny i literacki” (1881–1915) to czołowy organ prasowy polskiego pozytywizmu założony i redagowany przez Aleksandra Świętochowskiego w latach 1881–1902. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku do grona współpracowników dołączyli publicyści pozostający pod wpływem ideologii socjalistycznej, m.in. Krzywicki, który zamieszczał tam materiały o tematyce antropologicznej, socjologicznej i ekonomicznej. Zob. L. Krzywicki, „Prawda” (1885–1901), w: idem, *Wspomnienia*, t. 3, tekst ustalili, przygotowali do druku i opatrzyli przypisami W. Jedlicka i J. Wilhelm, postawie H. Holland, Warszawa 1959, s. 112–162.

3.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 28 lipca 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinetie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 5–6.

Niedziela, 28 VII [18]95

Najdroższa,

Nie masz pojęcia, czym jest niedziela w Anglii. Najludniejsze ulice stoją pustkami, omnibusy prawie nie kursują, ludziska gdzieś poginęli. Najważniejsze jednak, że restauracje pozamykane, tak iż niemal jestem skazany na post. Ażeby zjeść obiad, musiałem coś wędrować z górą kwadrans drogi od swego mieszkania. A do tego deszcz leje jak z cebra. Zdaje się, że wyjadę z Londynu, niezbyt wiele mu się przyjrzawszy. To i owo obejrzeć odkładałem zawsze na niedzielę. Tymczasem poprzedniej niedzieli od rana do wieczora lało i naturalnie siedziałem jak kret w swojej norze, nosa nie pokazując na świat. To samo dzisiaj! Swoją drogą postanowiłem coś zobaczyć. Gotyki najlepiej pono oglądać podczas mgły – struktura się więcej licuje z taką pogodą aniżeli ze słońcem. Powędrowałem więc oglądać powierzchowność parlamentu i opactwa Westminster. Wracalem przemoknięty, ale nie żałuję tego, co zrobiłem.

Jestem jak osioł pomiędzy dwiema wiązkami siana, który nie wie, jaką wybrać. Przyszłej niedzieli idzie ekskursja do Edynburga. Uśmiecha mi się myśl zobaczenia Szkocji. Z drugiej strony obliczyłem, że gdybym oszczędnie postępował, to zdołałbym kupić maszynę do pisania – brakowałoby mi jakichś 50 rubli zaledwie. A im bardziej się przyglądam, tym jaśniej widzę jej pożytek. Cały więc tydzień spędzę na rozmyślaniu, co robić.

Zdaje się,
że wyjadę
z Londynu,
niezbyt wiele
mu się przyjrzawszy

W bibliotece, ile tylko mogę, pracuję. Zwykle siedzę od 10 do 1, później wychodzę na pół godziny na obiad, wracam i pracuję do siódmej. Wieczorem siedzę w domu zwykle i coś czytam, bo robić co innego nie jestem już w stanie.

Co robią dziewczyny? Powiedz Wierze, że jeżeli pojedzie do Szkocji, to z gór tamtejszych przywiozę jej komiuszki do grania – chociażby cały worek.

Ludwik

Objaśnienia

- 11 *Powędrowałem więc oglądać powierzchowność parlamentu i opactwa Westminster – Palace of Westminster (Pałac Westminsterski), zwany także House of Parliament, to miejsce posiedzeń Parlamentu Zjednoczonego Królestwa, znajduje się w dzielnicy City od Westminster, na lewym brzegu Tamizy; od XI do XVI wieku pełnił funkcję siedziby królewskiej; po pożarze w latach trzydziestych XIX wieku odbudowany w stylu neogotyckim przez architekta sir Charlesa Barry'ego*

4.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 3 sierpnia 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinetie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 7–8.

Londyn, 3 sierpnia [1895]

Najdroższa,

Ciekawy jestem bardzo, czy ostatni list mój dojdzie Ciebie, zapomniałem bowiem postawić „Otwock”. Zagabiłem się i dopiero kiedy już wrzuciłem do puszki, spostrzegłem, że adres jest niedostateczny.

- 5 Rano dostałem twój list; piszesz, że u was ogromne gorąca, tymczasem tutaj jest chłodniej aniżeli w (), i to nawet o wiele chłodniej, przy tym prawie zawsze pada. W ogóle klimat przypomina latem Petersburg.

- Odwiedziłem dzisiaj parlament. W ogóle próżnowałem cały ranek, co mi się rzadko trafia. O wrażeniu nie piszę, gdy i rozwiodę się o tym w „G[azecie] Polskiej”.
10 W „Prawdzie” nie będę pisał o Anglii, ale za to umieszczę szereg listów o Holandii, która w ogóle mi się podobała. Jakoś pasuje do mojego gustu. Może wieczorem dzisiaj wyjadę do Szkocji, ale rzecz to niepewna. Chce mi się Szkocji i chce maszyny pisarskiej. Wreszcie szkoda także opuszczać bibliotekę, w której siedzę jak można najdłużej. Wyjazd zaś mój to strata 3–5 dni. *À propos*, napisz, jaki chcesz parasol, bo jużem zapomniał.

- 15 Wiadomość o tym wyślij już do Berlina: L.K. *Poste restante*, Central Post.

- W ogóle aż przykro mi się robi, kiedy pomyślę, że niebawem mam opuścić bibliotekę. W ogóle pod względem dogodności i bogactwa Berlin ani się umywał do British Muzeum – stosunek mniej więcej taki, jak Warszawy do Berlina. Tylko dla cudzoziemca życie jest tu bardzo drogie, przynajmniej daje mi się to odczuwać, chociaż jużem zapoznał się o tyle, że koszta utrzymania są mniejsze niż na początku.

Co Bob porabia? Jakże miewa się Masza i Wiera? Czy ta poprawiła się?

Ludwik

Chce mi się Szkocji
i chce
maszyny pisarskiej

Objaśnienia

- 9 *rozwiódę się o tym w „G[azecie] Polskiej”* – „Gazeta Polska” (1861–1907) od 1874 roku wydawana i redagowana nominalnie przez Edwarda Leo, a w rzeczywistości przez Dionizego Henkiela, była pod koniec XIX wieku eklektycznym periodykiem informacyjnym, z którym Krzywicki współpracował ściśle od 1892 roku, zamieszczając tam materiały o tematyce politycznej, społecznej i relacje z podróży. Zob. L. Krzywicki, „Gazeta Polska” (1892–1900), w: idem, *Wspomnienia*, t. 3, tekst ustalili, przygotowali do druku i opatrzyli przypisami W. Jedlicka i J. Wilhelmi, postłowie H. Holland, Warszawa 1959, s. 164–195. Wrażenia z pobytu w Londynie Krzywicki zamieścił w artykule *W podróży*, „Gazeta Polska” 1895, nr 201.
- 10 *szereg listów o Holandii* – wrażenia z podróży po Holandii Krzywicki zawarł w cyklu artykułów *W Holandii*, „Prawda” 1895, nr 37, 38, 40 i 41

5.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 7 sierpnia 1895 roku, pisany odręcznie, z jednym podkreśleniem, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinecie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 9–10.

Londyn, 7 VIII [18]95

Najdroższa moja,

Do Szkocji nie pojechałem, czego nie przestanę do końca życia żałować. Pracuję w bibliotece, chociaż praca w ostatnich dniach nie idzie mi sporo. Czuję się ogromnie znużony i przygnębiony, źle uczyniłem, że nieco nie wypocząłem. Jutro wyjeżdżam z powrotem. Chciałbym nieco sił zaczerpnąć i z tego powodu zabawię dni parę w Holandii. Nie zrobiłbym nawet tego, bo mi spieszo do Ciebie, ale mam bilet powrotny tego rodzaju, że akurat prowadzi po główniejszych miejscowościach tego kraju. Zajmie to trzy dni, czwarty zejdzie na podróży do Berlina, piąty z Berlina. Powinnaś mnie się więc spodziewać **na pewno** około 14 lub 15 sierpnia.

5

Siedzę tymczasowo () nad zbieraniem materiału. Ostatnimi dniami łączę po Londynie, życzyłbym go bowiem nieco poznać. Nieco zmieniłem o nim swoje przekonanie, zobaczyłem tutejsze parki, które zaprawdę są wspaniałe, zwłaszcza teraz po deszczach. Cały czas bowiem, jak bawię w tym mieście, padają bezustannie słoty.

10

Nie rozpisuję się długo. Całuję ciebie z całego serca.

Twój 15

6.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej uszkodzony, z powodu braku pierwszej strony niemożliwe jest jego dokładne datowanie, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinecie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 11 – połowa i k. 12 – połowa; układ w ciągu korespondencji wskazuje na czas powstania listu: między 7 a 13 sierpnia 1895 roku.

[-] ski Algebry.

U mnie nic nie słyhać tak szczególnego. Tylko coraz bardziej czuję wstręt do Londynu, chociaż Anglia mi się podoba do tego stopnia, że gdybym posiadał fundusze dostateczne, to może osiedliłbym się tutaj dla pracy w bibliotece. Ale dla pojedynczego człowieka, bez rodziny, życie tutaj zabijające – nie ma ani kawiarni jak w Paryżu, ani nawet knajp jak w Berlinie, dokąd można zejść na odpoczynek. W niedzielę nawet restauracje zamknięte.

Dziwi mnie, że artykułu mego nie było w „Prawdzie”, zdaje się, iż wysłałem go w sam czas – z antropologii. Odpisz mnie, co u Was słyhać, list Twój zastanie mnie jeszcze w Londynie, w ogóle listy pisane aż do 19 sierpnia.

Spieszę się, ażeby list jeszcze dzisiaj odszedł, dlatego już kończę.

Twój

Kochany Bobie,

Dziękuję tobie bardzo za twój list i sądzę, że nie będzie to ostatni.

15

Ludwik

Objaśnienia

8 *artykułu mego nie było w „Prawdzie”* – mowa o artykule: L. K. [L. Krzywicki], *Szkice antropologiczne*, „Prawda” 1895, nr 33

7.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 13 sierpnia 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinecie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 12–13.

London, 13 VIII [18]95

Moja najdroższa,

Godzina czwarta po południu, a ja od dziesiątej siedzę w bibliotece, aż wreszcie zaczęło mi się mącić w głowie. Wziąłem się więc do listu.

Jestem od paru dni w gorączce kompletnej – to jest nie w gorączce fizycznej, a w tym, że przypadkowo natrafiłem na takie rzeczy, iż wszystkie moje teorie zyskują niezmiernie poparcie faktyczne. Niekiedy się tylko pytam, czym nie zwariował i jakim sposobem tylu ludzi, którzy przede mną zajmowali się tymi kwestiami, nie spostrzegło tego wszystkiego. Ale nie – widzę jasno, że mam słuszność i że oni jej nie mieli. Zacząłem nawet o hordzie pierwotnej i o obrzezaniu pisać po angielsku – ażeby umieścić w jakimś czasopiśmie naukowym. Naturalnie, chciałabym rzecz wydać po angielsku, bo napisana po polsku przypadnie i pies z kulawą nogą nie będzie o niej wiedział. Zresztą o tym wszystkim myślę wieczorami, kiedy znajdę się w swoim pokoju, bo w ciągu dnia nie mam czasu. Ale czy zdążę wszystko skończyć do 20go? Mrowie mnie

Zacząłem nawet
o hordzie
pierwotnej
i o obrzezaniu
pisać po angielsku –
ażeby umieścić
w jakimś
czasopiśmie
naukowym

przechodzi, a tymczasem tyle materiału, i ja swojej rzeczy już nie chciałabym dłużej odkładać, lecz w ciągu zimy ją skończyć. Przyznam Ci się, że gdybym nie obawiał się, iż zanadto będziesz tęskniła, pozostałbym jeszcze tydzień – dwa dłużej, do początku września. 15

Dni schodzą prędko. O ile w przeszłym tygodniu czułem się jakoś źle i pesymistycznie, o tyle obecnie jestem zdrow – znalezienie jednej i drugiej rzeczy w bibliotece też zmieniło usposobienie. Ale za to wieczorami sam nie wiem, co robić, wczoraj po dziewiątej położyłem się spać. Książek nie mam, kupować nie chce mi się tylko po to, ażeby się nie nudzić. Dokąd iść nie mam, a na spacer nie zawsze można, bo deszcz pada. Poznałem w bibliotece jakiegoś polaczka, mechanika, z którym czasami gadam, ale bliżej to zdaje się. Swoją drogą to jest jedyna rozrywka. 20

Żałuję mocno, że nie byłem w Szkocji i że nie zdołałem Wierze przywieźć kamiuszczki. 25

Ludwik

Objaśnienia

10–11 *rzecz wydać po angielsku* – poza treścią wystąpienia Krzywickiego na Kongresie Folklorystów w Chicago w 1893 roku, zamieszczonego w materiałach pokonferencyjnych z 1898 roku, Krzywickiemu nie udało się wydać za życia artykułu naukowego w języku angielskim, prezentującego jego koncepcje dotyczące organizacji życia „hordy pierwotnej”. Część spostrzeżeń i materiałów wykorzystał jednak w pracy *Primitive Society and Its Vital Statistics*, London 1934 (pol. *Spółczesność pierwotne, jego rozmiary i wzrost*, Warszawa 1937).

23 *Poznałem w bibliotece jakiegoś polaczka, mechanika* – nie udało się ustalić tożsamości

8.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 17 sierpnia 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinetie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 14–15.

17 VIII [18]95, Londyn

Najdroższa moja,

Otrzymałem list twój akurat przed wyjściem do Muzeum i bardzo kontent jestem, że Masza pozostaje jeszcze do 8 września – naprzód, że im dobrze, po wtóre zaś, ponieważ nie będziesz samą do chwili mego przyjazdu. Kiedy przyjadę, doprawdy nie wiem, choć naturalnie niebawem. We mnie teraz przebywają dwie dusze. Jedna rodzi się rano, kiedy po ubraniu się wychodzę do biblioteki, oraz w tym okresie, kiedy tam siedzę i pracuję. Wtedy chce mi się pozostać jak najdłużej w Londynie, przynajmniej jak najwięcej pozbierać materiałów. Druga zaczyna odzywać się po szóstej, gdy zmęczony wrócę do domu i nie wiem, co ze sobą robić. Znajomych nie ma, na miasto wyjść popatrzeć za późno i zresztą okolicę na pół godziny dokoła mego mieszkania znam, cukierni ani knajp nie ma, czytać się nie chce po całodziennej pracy. Wtedy przychodzi ochota zabierać manatki i uciekać jak najrychlej z miasta. Walka ta powtarza się z dnia na dzień i mój wyjazd z Londynu dokonany zostanie chwilowo – pod wpływem pierwszego lepszego wrażenia. Zapakuję swoje rzeczy i – wio! do Warszawy. 5 10

- 15 Chciałbym jednak nagromadzić potrzebny mi materiał. Pragnąłbym przysłe lato zakopać się na wsi i tam ostatecznie opracować to, co tutaj w ciągu lata nazbierałem, a co podczas zimy mam nadzieję z gruntu wykończyć. Szkoda, żeś nie napisała, jaki artykuł był w „Prawdzie” drukowany – ponieważ w ciągu jednego numeru była tam przerwa, przeto obawiam się, iż artykuł przepadł w drodze. Napisz mi.
- 20 W każdym razie kiedy dzieciaki pozostały się do 8 września, mój pobyt w Londynie dociągnę do końca miesiąca. Pracuję tak, że kark aż boli. Dzisiaj, tj. w sobotę, jestem tak zmordowany, że rzucę pracę chociaż jest dopiero 5 godzina. Ale co jutro będę robić? Niedziela jest dla mnie najgorszym dniem w tygodniu, bo nie wiem, co z sobą począć. Śpię do 11ej. Może pojedę do Pałacu Kryształowego.
- 25 Miałem tutaj pewne nieprzyjemności. Spotkałem się z jednym z kolegów gimnazjalnych, z którym nie życzyłbym sobie odnawiać znajomości. Zrozumiał wreszcie, że unikam go, i dał mi pokój.
- Całuję Ciebie i Boba, nawet Maszę, chociaż chować się będzie do kąta.

Twój

Objaśnienia

- 17–18 *jaki artykuł był w „Prawdzie” drukowany* – mowa o artykule: L. K. [L. Krzywicki], *Szkie antropologiczne*, „Prawda” 1895, nr 33
- 24 *Może pojedę do Pałacu Kryształowego* – The Crystal Palace to nieistniejący dziś budynek zaprojektowany przez architekta Josepha Paxtona i zbudowany z żeliwa i ze szkła na Wystawę Światową w 1851 roku; pierwotnie usytuowany w Hyde Parku, po zakończeniu wystawy przeniesiony do obecnego Upper Norwood i rozbudowany; jedna z ważniejszych atrakcji turystycznych Londynu do 1936 roku, w którym to roku spłonął
- 25–26 *Spotkałem się z jednym z kolegów gimnazjalnych* – Aleksander Dębski (1857–1935), pseud. Olek, Gustaw, Etienne Ulrich, polski działacz międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku studiował w Petersburgu na uniwersytecie, a następnie w Instytucie Dróg i Komunikacji, działał wówczas w Polsko-Litewskiej Partii Socjalno-Rewolucyjnej i utrzymywał kontakty także z I Proletariatem i Narodną Wolą. W 1892 roku w Paryżu współtworzył Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich; w 1893 roku po wydaleniu z Paryża osiedlił się w Londynie, gdzie pracował w drukarni przy Beaumont Square i współredagował pismo socjalistyczne „Przedświt”. W 1899 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie założył Związek Socjalistów Polskich. Wrócił do Polski podczas pierwszej wojny światowej, czynnie zaangażował się w ruch niepodległościowy, współpracował z Józefem Piłsudskim. Zob. L. Krzywicki, *Aleksander Dębski*, w: idem, *Wspomnienia*, t. 2, tekst ustalił, przygotowali do druku i opatrzyli przypisami W. Jedlicka i J. Wilhelmi, Warszawa 1958, s. 187 i 194.
- 27 *dał mi pokój* – prawdopodobnie jest to fragment przeznaczony dla cenzora korespondencji Krzywickiego, mający związek z sytuacją opisaną przez Konstantego Krzeczковского. W Londynie Krzywicki spotkał się na spacerze w Hyde Parku z Aleksandrem Dębskim, działaczem socjalistycznym śledzonym przez carskich szpiegów. W tym samym czasie w innej części parku odbywała się manifestacja antycarska. To przypadkowe zdarzenie położyło się cieniem nie tylko na całym pobycie Krzywickiego w Londynie, lecz również na pierwszych tygodniach po powrocie do domu: „Szpiedzy rosyjscy [...] zaczęli za Krzywickim chodzić krok w krok, a nawet w bibliotece usadawiali się w pobliżu stołu, przy którym pracował. Jeden z bibliotekarzy – Polak Naake-Nakęski – ostrzegł Krzywickiego, że szpiedzy ci zaraz po odejściu jego co dzień podchodzą do stołu, przy którym pracował, i zdzierają arkusze bibuły z zeszytów bibliotecznych przez niego użytkowanych. [...] Krzywicki zdobywa się wtedy w porozumieniu z Dębskim na ryzykowny krok, który dobrze świadczy o jego znajomości psychiki żandarmów. Mianowicie, w powrotnej drodze do Londynu z kraju jedzie przez Holandię, którą zwiędza pieszo. Po zgubieniu w ten sposób towarzyszącej mu eskorty szpiegowskiej, zgodnie z planem, który był omówił w Londynie, pisze i wysyła stamtąd list do żandarmerii warszawskiej, komunikując jej, że w tym mieście spotkał dawnego swego kolegę Dębskiego, o czym zawiadamia władze, chcąc uniknąć dalszych nieporozumień. O tej sprawie nie pytano go nigdy później, nawet podczas badań przy dłuższym siedzeniu w Cytadeli. [...] Niemniej [...] żandarmeria zdawała sobie doskonale sprawę z roli, jaką odgrywał Krzywicki w ruchu socjalistycznym Królestwa. Śledzono go zwłaszcza po powrocie z Londynu wprost beczelnie. »Szpicle« otaczali dom jego, nocowali na jego schodach. Krzywicki oczekiwał z dnia na dzień rewizji i aresztu. Był to okres życia niezmiernie wyczerpujący i denerwujący. Zaslugę przetrwania tego okresu, mocne i wytrwałe zachowanie dawnego trybu życia przypisuje Krzywicki przede wszystkim hartowi swej żony, która borykając się z największymi nawet trudnościami życia, starała się dopomóc, aby mógł nic nie zmieniać w swym postępowaniu codziennym”. Zob. K. Krzeczkowski, *Zarys życia i pracy Ludwika Krzywickiego*, w: *Ludwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1938, s. LXI–LXII.

9.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 20 sierpnia 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinetie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k.16–17.

Londyn, 20 VIII [1895]

Najdroższa,

Pracuję na gwałt, żeby jak najwięcej wyssać materiału z biblioteki. Chciałbym porozumieć się z jakimś księgarzem tutejszym o wydanie *Pierwotnej hordy*, bo napisana tylko po polsku, zginie ona marnie, tymczasem coraz mocniej jestem przekonany, że stanowić ona będzie w nauce krok poważny – im więcej pracuję, tym bardziej nabieram tego przekonania. Ale teraz „sezon” – nie ma z kim się porozumieć. Swoją drogą przed wyjazdem do jednego z tutejszych towarzystw naukowych zamierzam wysłać konspekt pracy.

5

Nudno tutaj w Londynie wieczorami. Zwykle czytam. Kupuję książki etnograficzne, takie, które mi są potrzebne i kupno ich się opłaci, czytam w łóżku i robię notatki. W ostatnią niedzielę zrobiłem wycieczkę parogodzinną – trzy godziny jeździłem autobusami i przyjrzałem się południowo-zachodniemu Londynowi, który tam wygląda inaczej, aniżeli w tej okropnej części, w której mieszkam.

10

Poznałem niejakiego Bieńkowskiego, docenta w Krakowie, który siedzi tutaj nad archeologią i fotografuje różne asyryjskie posągi. Jakie pół godziny dziennie gadamy lub spacerujemy po „jego” salach – tj. gdzie pracuje. To mi nieco urozmaica pracę.

15

Z maszyną pisarską rozstałem się – pieniądze obróciłem na dalszy pobyt w Londynie. Dzisiaj rano rozmieniłem sturublówkę, która miała iść na tamten cel, na to, ażeby ją spożyć pod postacią tutejszych obiadów i paskudnego piwa. Wczoraj upiłem się. Byłem jakoś niewyspany, nie zdążyłem zjeść śniadania, bom zasnął, na obiad więc kazałem dać buteleczkę wina i w głowie mi się zamąciło.

20

Twój

Kupuję książki etnograficzne, takie, które mi są potrzebne i kupno ich się opłaci, czytam w łóżku i robię notatki

Objaśnienia

- 13 *Poznałem niejakiego Bieńkowskiego* – Piotr Ignacy Bieńkowski (1865–1925), pionier polskiej archeologii śródziemnomorskiej, specjalista w zakresie antycznej rzeźby greckiej i rzymskiej o renomie międzynarodowej; kształcił się w Berlinie, Wiedniu, Rzymie i Atenach, habilitował we Lwowie; od połowy lat dziewięćdziesiątych XIX wieku związany z Uniwersyte-tem Jagiellońskim

10.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 24 sierpnia 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinetie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 18–19.

24 VIII [18]95

Najdroższa,

Siedzę w Londynie lub raczej w tutejszej bibliotece i nie mogę się z nią rozstać. Ale już w przyszłym tygodniu uczynię to niewątpliwie, chociażby dlatego, że bilet przejazdu przez Kanał kończy niebawem swój termin. Wypowiedziałem już mieszkanie swojej

5

mistress.

Jeszcze jedno mnie wstrzymuje. Przypadkowo udało mi się trafić do jednej z gazet tutejszych, najbardziej poczytnej. Został wydelegowany jej sekretarz dla *interview* ze mną o moich pracach naukowych i w tym tygodniu ma się w jednym z pism (nie wiem którym, ale będę wiedział) ukazać olbrzymi artykuł o mnie i o moich pracach etnograficznych. Streszczę tam mój odczyt na zjeździe folklorystów. Jeżeli to rzeczywiście się

10

stanie, ten artykuł umożliwi mi znalezienie angielskiego wydawcy na moją pracę, co już będę mógł skutecznie z Warszawy listownie, powołując się na ów artykuł.

Materiału mam sporo, chociaż zawsze nie tyle, ile pragnąłbym. Sprawdza się przysłowie, że *appétit vient en mangeant*.

15

Jutro niedziela, podobno moje Imieniny, a tymczasem od tygodnia nie miałem żadnej wiadomości od was. Pisał Goldberg, prosząc o maszynę do szycia, Posner o jakąś książkę.

Twój

Objaśnienia

5 „*mistress*” (ang.) – właścicielka, tu w znaczeniu: gospodyni

14 „*l'appétit vient en mangeant*” (franc.) – apetyt rośnie w miarę jedzenia

16 *Pisał Goldberg, prosząc o maszynę do szycia* – prawdopodobnie chodzi o Adolfa Goldberga, jednego z działaczy Związku Robotników Polskich (1889–1893), z którym Krzywicki współpracował w ruchu robotniczym w Królestwie Polskim. Inną osobą o tym nazwisku, znaną Krzywickiemu, był filozof Henryk Goldberg (1844–1915), z którym współpracował na tajnym Uniwersytecie Latającym. Wzmianka o Adolfie Goldbergu zob. L. Krzywicki, *Ostatnie chwile związkowców*, w: idem, *Wspomnienia*, t. 3, s. 334–335; wzmianka o Henryku Goldbergu zob. idem, *Tajne kursy naukowe*, w: ibidem, s. 348.

16–17 *Pisał [...] Posner o jakąś książkę* – Stanisław Posner (1868–1930), prawnik, publicysta, działacz socjalistyczny, w okresie międzywojennym – polityk; w latach 1902–1905 wraz z Krzywickim i Stanisławem Stempowskim założył i redagował lewicowy tygodnik „Ogniwo. Tygodnik naukowy, społeczny, polityczny i literacki” bliski programowi Polskiej Partii Socjalistycznej

11.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 27 sierpnia 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinetie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 20–21.

27 VIII [18]95, Londyn

Najdroższa,

Dzisiaj wtorek. W piątek wieczorem lub w sobotę stanowczo już wyjeżdżam, tym bardziej, że w sobotę zdaje się na cały tydzień zamykają bibliotekę, tak iż nawet nie

miałbym po co zostawać. Jestem dzisiaj jakiś nieswój. Wczoraj za wiele pracowałem. W czytelnicy siedziałem od 10 go 6 h i nadto wieczorem, nie mając co robić, pracowałem znowu jakieś 3 godziny. Widocznie zanadto było tego dobrego, bo w nocy spać nie mogłem i dzisiaj mam szaloną migrenę, jakiej już od dawna nie miałem. 5

Listu od Ciebie nie miałem już blisko półtora tygodnia i nic nie wiem, co z tobą słyshać. W niedzielę były moje Imieniny – dzień cały siedziałem w domu i czytałem lub pisałem. Wyszedłem przejść się na jakieś trzy godziny – wsiadłem na omnibus i pojechał do końca i z powrotem. Londyn jest bardzo ładny w swoich przedmieściach, które naturalnie leżą bardzo daleko. 10

Przyznam się, że gdyby nie to, iż chcę skończyć raz z *Hordą pierwotną* i zebrać do niej potrzebny materiał, uciekłbym był już dawno. Zwłaszcza nużą mnie wieczory, podczas których wprost nie wiem, co robić. Po całodzienną pracę nie chce mi się zajmować pracą, bo to zanadto wyczerpuje, a tymczasem innej rady nie ma. Podczas dnia w czytelnicy o wszystkim zapominam. 15

Możesz mnie się na pewno spodziewać około wtorku, środy.

Twój

12.

List Ludwika Krzywickiego do Racheli Krzywickiej z 24 sierpnia 1895 roku, pisany odręcznie, bez skreśleń – w zbiorze *Korespondencji rodzinnej Ludwika Krzywickiego* przechowywanym w Gabinetie Rękopisów BUW, rkps nr 1448, k. 22–23.

31 [VIII], sobota 1895

Najdroższa,

Wraz z tym listem wyjeżdżam dzisiaj z Londynu. Przez dzień jutrzejszy, tj. [n]iedzielę, zabawię w Holandii, prawdopodobnie w Hadze albo Amsterdamie – nie wiem jeszcze, jak się zdecyduję w ostatniej chwili. W poniedziałek rano będę w Berlinie, gdzie porobię sprawunki – gdyby nie one, tobym () nie zatrzymał w Holandii, mógłbym bowiem z pociągu w niedzielę przesiąść na pociąg. 5

Nie rozpisuję się. Zemściłem się na Londynie – napisałem do „Prawdy” artykuł opisujący wielkie miasto. Istotnie, nie znam miasta, które by mi tak obmierzło jak Londyn, naturalnie za wyjątkiem biblioteki.

W przyszłym tygodniu będzie artykuł o mnie w jednym z tutejszych zachowawczych organów, bardzo poczytnym – życiorys i treść moich poszukiwań. Właśnie proszono mnie o wygotowanie notatek biograficznych. Prześlą mi artykuł już do Warszawy. 10

Twój

Objaśnienia

2 Wraz z tym listem wyjeżdżam dzisiaj z Londynu – nie udało się ustalić dokładnej trasy podróży Krzywickiego z Londynu do Warszawy

7–8 artykuł opisujący wielkie miasto – ukazał się on na początku września: K. R. Ż. [L. Krzywicki], *Wśród wielkiego miasta*, „Prawda” 1895, nr 36. Polemika z negatywnym obrazem Londynu przedstawionym w tym artykule zob. W. Lutostaw-

Zemściłem się
na Londynie –
napisałem
do „Prawdy”
artykuł opisujący
wielkie miasto

ski, *O prawdę. W obronie Londynu*, „Prawda” 1895, nr 38. Odpowiedź na tę polemikę zob. K. R. Żywicki [L. Krzywicki], *O prawdę*, „Prawda” 1895, nr 39.

- 11 *życiorys i treść moich poszukiwań* – nie udało się zidentyfikować tego materiału prasowego, nie notuje go także *Bibliografia prac Ludwika Krzywickiego*, w: *Ludwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1938

Key Words: history of Polish sociology, Polish travel reports, Ludwik Krzywicki’s family letters

Abstract: The article examines the letters of Ludwik Krzywicki (1859–1941) – Polish sociologist, a socialist movement activist and a community worker to his wife Rachel, nee Feldberg (1863/4–1924). The letters were written in London in July and August 1895 when he did research in the British Museum Library. They show that mid-90s of the 19th century were the time when Krzywicki made a final decision to dedicate himself to academic work and to start research on his monumental book – *Horda pierwotna (Primordial Horde)*, published posthumously as *Pierwociny więzi społecznej (The Rudiments of a Social Bond)*.